

Szkolka



miedziana

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela druga po Wielkiéjnocy, dnia 25. Kwietnia 1852.

## Religia.

## Z a k o n y.

(Ciąg dalszy.)

Zakon Świętego Antoniego. Norbertanie.  
Karmelici. Trynitarze.

Okolo tego samego czasu powstał także zakon Ś. Antoniego. Gaston, bogaty ślacheć francuzki, miał syna, który mu bardzo ciężko i niebezpiecznie chorował; tego polecił przyczynie Św. Antoniego. A gdy syn mu ozdrowiał, poświęcił siebie i syna pielęgnowaniu chorych. Zbudował 1095. roku szpital, a swe dobra oddał na potrzebę ubogich i chorych. W tym celu połączyło się kilka innych osób, a Urban II., papież, w roku 1096. potwierdził ów zakon, Bonifacy VIII., papież, przepisał im regułę Ś. Augustyna i nadał im imię regularnych Kanoników. Ich ubiór był czarny, a na piersiach niebieskie *T* ich odznaczało. Piękny cel zaiste był onych zakonników: pielęgnowanie chorych, ulżenie nędzy i cierpienia; taki cel wpływał z prawdziwej i czystej miłości chrześcijańskiej. Boże daj! abyśmy choć w nader małej cząstce poświęcali się także na usługę braci naszych cierpią-

cych i chorych; abyśmy tym sposobem uczynki miłosierdzia pełnili, wiedząc, że kto miłosierdzia nie czyni, miłosierdzia nigdy téż nie dostąpi; a my wszyscy bez wyjątku miłosierdzia potrzebujemy i wyglądamy, bośmy wszyscy słabi i nieudolni.

Również w tym czasie powstał zakon Norbertanów, nazwany od założyciela, Ś. Norberta. Urodził się ten święty mąż roku 1082. nad Renem i był Kanonikiem w Kolonii. Lecz wtenczas zabawom i próżnościom świeckim aż nadto służył. Zdarzyło się, że gdy podróżował konno, piorun blisko niego uderzył i z konia go zrzucił. Zmienił natychmiast swe dawne życie, drogie swe szaty złożył, przyjął święcenia kapłańskie, i jako pokutnik boso chodził po wsiach i miastach, gromiąc wszędzie grzechy i nieprawości ludzkie, i nakłaniając wszystkich do szczerzej pokuty i prawdziwej poprawy życia. Sława jego rozeszła się daleko po świecie, tak, iż go na biskupstwo magdeburskie jednomyślnie wyniesiono. Na tém biskupstwie bynajmniej się nie zmienił.

Będąc jeszcze na pokucie, wielu znalazł uczniów, którym nową regułę nadał. Zamienił najpierw swe szaty po-

kutne na szaty białe. Za podstawę dla swego zakonu wziął regułę Ś. Augustyna, ale z nią połączył ćwiczenie się w naukach, miewanie kazań i pieczę pasterską około dobra dusz ludzkich. I dla tychto przyczyn doznawał wszędzie ten zakon wiele względów; z zapalem garniono się zewsząd do niego, i dla tego Norbertani rozszerzyli się wkrótce po wielu państwach i zbogacili się w dostatki, naukę i ludzi z poświęceniem.

Po wielu pracach w Kościele bożym i około dusz ludzkich, dokonał tój drogi szczęśliwie roku Pańskiego 1134.

Nieco później powstał także zakon Karmelitów, nazwany od góry Karmelu. Więcie już zapewne, że Karmel leży w ziemi Żydowskiej nad morzem, że tam Elias, prorok boży, długo przesiedział, uciekając od gniewu złych królów żydowskich. Na tój górze osiadł niejaki Bertold z kilku swymi towarzyszami, i kilka komórek, czyli celi, tu wybudował. Ich reguła była bardzo ostra i surowa. Nie wolno im było mieć żadnej własności; mięsa wcale nie jadali, a od nieszporów aż do dziewiątej godziny rano musieli ściśle milczenie zachować. Wkrótce rozszerzył się ten zakon po całej Europie, a więc i u nas w Polsce. I my, bracia moi! należymy prawie wszyscy do tego zakonu Karmelitów, będącego pod opieką Najświętszej Maryi Panny, a należymy przez Szkaplerz.

Już ja wam pisał dawniej o tём, przypomnijcie sobie, że na tój górze Karmel w dawnych czasach pustelniczy prowadzono żywot klasztornym sposobem. Osobnym się tu odznaczano ubiorem, składającym się z dwóch pól sukna, z których jedna na przodek, druga na plecy spływała. Później, jak sobie przy-

pominacie, zaprowadzono małą formę tego ubioru zakonnego i dla świeckich, składających się z dwóch małych kawalków sukna, noszonych na wstążce, na których wyszyte jest *Imię Marya*; a że te dwa kawalki sukna spływają na przodek i plecy, co się *scapulare* po łacinie nazywa, ztąd ów ubiór mały dla świeckich nazywa się szkaplerzem, a uroczystość Matki Boskiej od góry Karmelu nazywa się także Matki Boskiej szkaplerznej. Przez szkaplerz więc wpisani jesteśmy w bractwo N. Maryi Panny, albo co to samo jest, do zakonu Karmelitów.

Później nad te zakony powstał Trynitarze. Jestto zakon Trójcy Ś., celem wykupienia niewolników chrześcijańskich z niewoli Turków. Założycielami jego byli: Ś. Jan de Matta i Felix Walezy, Francuzi. Dla tego celu mógł zakon mieć swe posiadłości i jałmużnę zbierać. Innocenty III., papież, potwierdził roku 1198 ów zakon i nadał osobny ubiór, to jest: habit biały z krzyżem czerwonym i błękitnym. Przez kolor biały znaczy się bowiem Ojciec Przedwieczny; przez siny, czyli błękitny, Syn Boży przy męce za nas zsiniał; przez czerwony zaś, niby ognisty kolor, Duch Ś. jako miłość. I dla tego zakonowi temu nadał tytuł Trójcy Przenajświętszej, a wykupienie niewolników za ustawę i powinność najpierwszą mu naznaczył.

Wielu ozdobiony cnotami i wielu obdarzony łaskami bożemi Jan Ś., mając po różnych królestwach blisko 100 klasztorów, w Rzymie życia dokonał roku 1213. Żył lat 53. Przy śmierci braci swoich zebrał i upomniał, aby, prócz cnót innych, obowiązku wykupienia niewolników z wielką starannością dopilnowali.

A dawszy im błogosławieństwo ojcowskie, ducha Boga oddał. Święty Felix zaś umarł rok piérwój, licząc lat 85. Policzeni są ci obydwaj w poczet Świętych od Urbana IV., papieża, 50 lat później.

Daj nam Boże naśladować tych Świętych tak w nabożeństwie ku Matce Najświętszej, jako téż w uczynkach miłosiernych, i żebyśmy za ich przykładem wzgardziwszy próżnością świata, usilne mieli staranie o pełnienie cnót wszelkich, abyśmy do tego szczęścia prawdziwego, którem się cieszą, i my dojszć mogli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Do Dziejow kościelnych.

O bałwochwalstwie dawnych Słowian i Polaków.

(Dalszy ciąg.)

W najodleglejszych wiekach starożytności zawsze szanowano kapłanów, jako szafarzów dobrodziejstw boskich. Najwyższe w kraju osoby miały dla nich poszanowanie; najważniejsze sprawy składano w ich ręce; nic bez rady ich nie rozpoczynano. Tak było nietylko u Żydów, których kapłani powagą boską zaszczyteni byli, ale nawet u Greków, Rzymian, Polaków, Prusaków i Litwinów, którzy w pogaństwie żyli. I tak u dawnych Prusaków Najwyższy kapłan bywał częstokroć zarazem królem i prawodawcą. Pod jego rozkazami stali wszyscy kapłani w kraju, i byli obowiązani zachować bezwerność pod karą spalenia żywcem. — Były także i niewiasty kapłankami i ulegały rozkazom Najwyższego kapłana. Wszyscy ci, kapłani i kapłanki, wolę jego z największą skrupulatnością wykonywali. Do urzędu kapłanów należało szczegó-

niej czynienie ofiar, pilnowanie świątnic, ołtarzów i ogniów świętych, które w świątnicach nieustannie przechowywano; wspólnie zaś z niewiastami odbywali oni modlitwy do bogów, błogosławili ludowi i trzodom, ostrzegali o czasie zasiewów i zbiorów, wróżyli z rzeczy, wykładali sny i wychowywali dzieci.

Dobrze to było, że w owym czasie ciemnoty i barbarzyństwa królowie i rządcy używali kapłanów do pomocy w rządzeniu krajem, w pouczaniu ludu i wychowaniu młodzieży; ale wiele złego wypłynęło ztąd dla chrześcijaństwa, do którego poganie powołani zostali. Bo przesady i zabobony, które owi kapłani pomiędzy ludem zaszczepili, pozostały przez długi czas, kiedy już lud do religii chrześcijańskiej przystąpił. Fałszywe mniemanie o czarach, niedorzeczne uprzedzenie, że ludzie przyszłe rzeczy wróżyć, sny tłumaczyć, uroczyć lub zamówić mogą — wszystko to sprzeciwia się pojęciu o Bogu wszechmocnym i wszystko wiedzącym, i obraża Boga. Gorszém jeszcze było i sprośniejszém mniemanie, jakoby człowiek sprowadzać mógł złe duchy przez modły, szepty, lub inne dziwackie sposoby, rozkazywać im podług upodobania i używać ich ku szkodzeniu bliźnim. Takie przesady i zabobony ma niejednen z was może do dziś dnia na zakątek naszej religii ś. i na obrazę Boga. Są to przesady i zabobony ciemnoty pogańskiej, które nasza religia ś. potępia i do grzechów słusznie liczy. Bo całe pogaństwo było, podług nauki Ś. Pawła, w grzechu pograżone; wszyscy zgubili prawdziwą drogę do Boga, wszyscy zepsuciu ulegli; fałsz mówily ich języki, i jad żmij był w ich ustach. Wszystkie więc takie zabytki pogańskie hańbią prawego chrześcianina, kalają religią ś. i są grzechem

nieodpuszczonym, bo się nikt z nas nie może uniewinniać niewiadomością. Wszakże nas duchowni nasi nauczają religii prawej Chrystusa w szkole i w kościele i gdzie tylko poda im się do tego sposobność. Kto więc chce, może się nauczyć przykazań naszej religii ś. i sam jeszcze pouczyć nieumiejętnego i swoje działki. Prawdziwy, oświecony i bogobojny Chreścianin nie uda się do guśłów i wróżbit, kiedy go P. Bóg chorobą nawiedzi; nie pójdzie do wróżki po radę, kiedy mu się nie powiedzie w zamysłach i w gospodarstwie — bo to jest bałwochwalstwo; ale się uda po radę do ludzi umiejętnych i życzliwych, a nadewszystko odda się w opiekę Boga. Chreścianin, który zna naukę Chrystusa i Kościoła, nie dopuści tej myśli: że są ludzie, którzy z duchami ciemności mają związki, którzy przez szept i zażegnywania pomódlz lub zaszkodzić potrafią; że jaka guślarka do zdrowia, lepszego mienia i szczęścia dopomoże. Jesito największa niedorzeczność i zgwałcenie przykazań naszej religii ś. — Ale chwała Bogu! mało już natrafiamy tak ciemnych i zabobonnych Chreścian.

Taką religią mieli przodkowie nasi przed zaprowadzeniem chreścianstwa. I chociaż ta religia była fałszywa, i ani rozumu ich nie przekonywała, ani nie zaspokajała serca i duszy; przecież ją szanowali i pielęgnowali. Ta religijność przodków naszych sprawiła też, że nie opierali się z taką zaciętością, jak inne narody, przyjęciu religii chreścianskiej; nie zabijali i nie męczyli jej apostołów, jak to w innych

krajach się działo. Owszem, kiedy jeszcze byli poganami, nie prześladowali Chreścian, co z różnych krajów, a osobliwie z Czech, do Polski przychodzili i tu i ówdzie po kraju się osiedlali; ale przyjmowali raczej z wolną religią Chrystusa od tych przychodniów. Dlatego też Mieczysław, król polski, znalazł naród powolnym, kiedy przedsięwziął zaprowadzenie chreścianstwa w całej ówczesnej Polsce — jak to później opiszemy.



## Gospodarstwo.

### Chleb pieczony z marchwią.

Wiadomo wam, że w uboższych gospodarstwach, lub w czasie niedostatku zboża, przymieszują ziemniaków do ciasta chlebowego. Lecz niemniej korzystnym jest użycie marchwi do chleba. Wyciska się na ten cel sok z marchwi, bierze się tak wyciśniętej marchwi dwie części i jedną część mąki, a potem urabia się ciasto tak jak z ziemniakami. Chleb taki jest pulchny i smaczny, tylko, że ma nieco koloru marchwiannego. Można także wyciśniętą marchew rozpostrzeć w suchym miejscu i przez parę tygodni wyszyć; i wtenczas nawet dobra jest do chleba. Jeżeli marchew jest biała, to i chleb zupełnie biały będzie. Można także wziąć marchew niewyciśniętą, ale w takim razie trzeba przymieszać więcej mąki.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.